

PRZEGLĄD RYBACKI

1948

ROK XV

SIERPIEŃ

Nr 8

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I WSPÓLDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH
I GOSPODARCZYCH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
I REFORM ROLNYCH

TREŚĆ NUMERU:

Uchwała Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich, powzięta na posiedzeniu w dniu 6. VIII. 1948 r. 291

Nowy etap 292

Dr. inż. Jan Wierzbiński — Roboty ziemne w gospodarstwie stawowym 294

Dr. Eug. Grabda — Muzeum Rybackie w Toruniu 305

Głosy rybaków

Leonard Dreczkowski — Hodowla ryb jeziorowych 311

Z instytucji i organizacji

Sprawozdanie z zebrania Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich R. P. odbytego dnia 6 lipca 1948 r. 313

Sprawozdanie z działalności Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego Okręgowego w Olsztynie (za czas od 1. I. 47 do 31. XII. 47 r.) 319

Szkolenie rybaków w Dyrekcji Lasów Państw. Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie 324

Ogłoszenie 326

KOMITET REDAKCYJNY:

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński,

dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz,

Prof. dr Fr. Staff.

ADRES

REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Zajączkowska 9

WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. ZAWISZA

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie wraz z przesyłką — 480 zł. półrocznie 250 zł. Cena numeru pojedynczego — 50 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 4000 zł., 1/2 strony — 2000 zł., 1/4 — 1000 zł.

Konto czekowe PKO Nr. 960.

SPÓŁDZIELNIA

z odp. udziałami

„Sprzęt Rybacki”

W WARSZAWIE, ul. SMOLNA 18

Sprzedaż hurtowa

**sprzętu rybackiego i wędkarskiego
Związkom i Zrzeszeniom Rybackim**

BROSZURA „MNICH DREWNIANY”

Związek Organizacji Rybackich komunikuje, że posiada na składzie nowe wydanie „Mnicha Drewnianego”.

Jest to broszura zawierająca opis mnicha, sposobu budowy, wymiary, obliczenia materiałów oraz dokładne rysunki całości i detali konstrukcji.

Wydawnictwo to winno się znaleźć w posiadaniu każdego gospodarstwa stawowego.

Cena 90.— zł.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

**Czytajcie i prenumerujcie
„Wiadomości Wędkarskie”**

**Organ Związku Sportowych
Towarzystw Wędkarskich**

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

U C H W A Ł A

**Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich
powzięta na posiedzeniu w dniu 6. VII. 1948 r.**

Uznając w obecnych warunkach ustrojowych Związek Samopomocy Chłopskiej za właściwą organizację i reprezentację rolnictwa polskiego i ludu pracującego w rolnictwie, Rada Główna Związku Organizacji Rybackich R. P. mająca na względzie interes całości gospodarki narodowej i interes rybactwa śródlądowego, będącego częścią składową rolnictwa, przede wszystkim stwierdza konieczność zespolenia organizacyjnego pracy dotychczasowych stowarzyszeń terenowych oraz reprezentującego je Związku Organizacji Rybackich R. P. ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Wobec powyższego Rada Główna Związku Organizacji Rybackich R. P. uchwała:

1. Przekształcenie Związku Organizacji Rybackich R. P. w Warszawie w trybie przewidzianym § 38 statutu tegoż Związku na Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej pod nazwą „Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb” z siedzibą w Warszawie.
2. Zlecić Zarządowi Związku Organizacji Rybackich R. P. zwołanie w terminie do dwu miesięcy powtórnego posiedzenia Rady Głównej celem załatwienia zgodnie z formalnymi wymogami § 38 statutu sprawy rozwiązania Związku Organizacji Rybackich R. P. jako samoistnej osoby prawnej i przekazania formalnego agend tegoż Związku Zrzeszeniu Hodowców i Producentów Ryb przy Związku Samopomocy Chłopskiej.
3. Zalecić Zrzeszonym w Związku Organizacji Rybackich R. P. organizacjom przekształcenie się na oddziały Zw. Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenia Hodowców i Producentów Ryb i rozwiązanie formalne własnych organizacji, jako samoistnych osób prawnych.

4. Zlecić Zarządowi:

- a) opracowanie w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej zasad pracy nowoutworzonego Zrzeszenia w formie projektu regulaminu w myśl zaleceń zebrania Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich z dnia 6. VII. 48 r.
- b) w okresie przejściowym podejmowania nowych akcji wobec władz państwowych za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej i porozumiewanie się z tym Zarządem w bieżących pracach.

NOWY ETAP.

W historii Związku Organizacji Rybackich R. P. zbliża się chwila, która stanowić będzie jeszcze jeden moment zwrotny w dziejach polskiego rybactwa, Związek Organizacji Rybackich traci swą osobowość prawną i wchodzi jako zrzeszenie Branżowe w skład Samopomocy Chłopskiej. Jest to właściwy moment do spojrzenia wstecz, żeby wspomnieć trudności i zliczyć sukcesy.

Początek organizacji zawodowej rybackiej stworzyli producenci karpia, ale dopiero w roku 1928 po przyłączeniu się rybaków jeziorowych i rzecznych, powstaje Związek Organizacji Rybackich R. P. jako reprezentant potrzeb i interesów całego rybactwa śródlądowego.

Rybactwo polskie nie odrazu potrafiło wytworzyć takie ramy organizacyjne jakie obecnie posiada.

Jest to wynik wielkiego wysiłku i ofiarnej pracy początkowo nielicznych jednostek, a później całego społeczeństwa rybackiego. Trzeba tu podkreślić wielki wkład energii, pracy i trudu zespołu ludzi, którzy stworzyli polską, samodzielną myśl rybacką i fundamenty pod racjonalną gospodarkę na wodach otwartych, owocem czego jest „Ustawa o Rybołówstwie“ z r. 1932 słusznie nazywana „Magna Charta“ polskiego rybactwa.

Właściwie od chwili uchwalenia tej ustawy można mówić o gospodarce na jeziorach i rzekach; od tej chwili zaczyna się coraz szybszy rozwój Towarzystw Rybackich, a tym samym i Związku Organizacji Rybackich, którego cele i metody pracy tak można w skrócie przedstawić:

Związek Organizacji Rybackich R. P. ma na celu koordynację i wzmożenie akcji terenowych zrzeszeń, reprezentację i ochronę interesów rybactwa, zrzeszonych organizacji i osób

pracujących zawodowo w rybactwie. Poza tym ramami działalności związku, objęta jest oświata rybacka, popularyzacja wiedzy, popieranie prac badawczo-naukowych, doświadczeń, tworzenie ośrodków zarybieniowych, współdziałanie w zakresie zwalczania chorób ryb, szkodników, kłusownictwa, akcje wydawnicze, utrzymywanie pisma rybackiego, urządzanie pokazów, kursów, odczytów i zjazdów.

Zadania te potrafił Związek Organizacji Rybackich R. P. zrealizować częściowo już przed wojną 1939 roku. W chwili najazdu niemieckiego rybactwo polskie miało organizację jedną z najlepszych w Europie. To było przyczyną, że mimo wielkich ofiar w ludziach, mimo represji, aktów gwałtu i niszczycielskiej polityki okupanta, praca na odcinku rybactwa była prowadzona bez przerwy przez wszystkie lata wojenne, była to w pierwszym rzędzie praca oświatowa, nie zapomniano jednak o pracy naukowej, wydawniczej i organizacyjnej. Dlatego już w pierwszych dniach po oswobodzeniu, Związek Organizacji Rybackich rozpoczął swą działalność. Jak wyglądały gospodarstwa stawowe, jaki był rybostan naszych wód otwartych w tym momencie pamiętamy wszyscy. Widzimy również nasze osiągnięcia do chwili obecnej. Jeżeli rybactwo polskie potrafiło tak szybko odbudować się po wojennym zniszczeniu, jest to zasługa ciężkiej pracy i wielkiego wysiłku całego społeczeństwa rybackiego. Pracę tę wykonywał rybak zawodowy, wykonywały Towarzystwa Rybackie, wykonywał Związek Organizacji Rybackich. Nie była to praca lekka, potrzeb było wiele, zaczynać trzeba było od początku, a możliwości były niewielkie. Poza tym stało przed nami wielkie i pilne zagadnienie — zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. Rybactwo polskie zadanie na nie włożone spełniło.

Okres odbudowy ruin się skończył. Stoimy przed następnym etapem. Jest nim planowa gospodarka. Państwo ustaliło strukturę produkcji rolniczej. Rybactwo jako jeden z działów tej wytwórczości wchodzi automatycznie w sferę działania centralnej organizacji jaką jest „Samopomoc Chłopska“. W takim stanie rzeczy należało wybrać między luźnym związaniem się z tą organizacją czy też ścisłym zespoleniem. Rada Główna Związku Organizacji Rybackich wybrała to drugie rozwiązanie, uważając, że w obecnej strukturze gospodarczej, rybactwo posiadając szeroką autonomię, najlepsze warunki rozwojowe może znaleźć w ramach „Samopomocy Chłopskiej“, która współpracując harmonijnie z organizującym się również w mocną całość obro-

tem, potrafi zabezpieczyć produkcję, nie tylko opłacalność, ale i szybki rozwój.

Do związku tego Związek Organizacji Rybackich wnosi jako wiano chlubną tradycję, doświadczenie, a nade wszystko liczne szeregi ludzi chcących i umiejących pracować, co podkreślił w swym przemówieniu Prezes Związku Organizacji Rybackich prof. dr Fr. Staff, mówiąc: „Wchodząc do Samopomocy Chłopskiej jako już zorganizowany Związek, mamy ambicję stać się przykładem dla innych związków branżowych pod względem osiągniętych wyników”.

Rybacktu polskiemu na nowym etapie drogi — Szczęść Boże!

Dr inż. JAN WIERZBICKI

ROBOTY ZIEMNE W GOSPODARSTWIE STAWOWYM.

(Dokończenie).

Przemieszczanie mas ziemnych.

Wchodzą w grę następujące możliwości przemieszczania mas ziemnych:

1. wyrzutka ręczna (łopatą);
2. przewóz taczkami;
3. przewóz szuflą (łopatą) konną;
4. przewóz wagonikami (wywrotkami) na szynach, poruszanymi:
 - a) ręcznie; b) końmi; c) silnikami.

Sposób przemieszczenia mas ziemnych zależy od ilości gruntu, jaki ma być przewożony, od odległości, od wynagrodzenia robotników i czasu w jakim robota ziemna ma być wykonana. Ilość gruntu przeznaczonego dla przewiezienia wynika z objętości gruntu macierzystego plus zwiększenie objętości skutkiem spulchnienia. Jednostką objętości jest 1 m^3 . Jako miarodajną odległość dla przewozu (transportu) przyjmujemy odległość w metrach od miejsca załadunku do miejsca wyładunku. Robocizna obliczana jest w robotniko-dniówkach, t.j. w przeciętnej wydajności kwalifikowanego robotnika ziemnego przy pracy 8-o godzinnej.

Ziemia może być rzucona łopatą do 4 m odległości i do 2 m wysokości. Odległość i wysokość rzutu zależą od rodzaju gruntu i siły ramion robotnika. Średnia pojemność łopaty: 3 litry (0.003 m^3). Ilość rzutów na minutę wynosi:

12 do 15, w założeniu, że grunt już jest odspojony. Więcej niżli dwa rzuty w poziomie lub 4 rzuty w górę są nieopłacalne i należy inne sposoby przemieszczenia stosować. Biorąc pod uwagę spulchnienie, np. 10% otrzymamy, że pojemność łopaty wyniesie: $0,003 - 0,0003 = 0,0027 \text{ m}^3$. Przy 12 rzutach na minutę i 8-o godzinnej pracy, wydajność 1 robotnika wyniesie: $0,0027 \times 12 \times 60 \times 8 = 15,55 \text{ m}^3$ gruntu macierzystego. Jest to wydajność teoretyczna. Praktycznie, wydajność waha się w szerokich granicach:

Rodzaj gruntu	Wydajność m^3 w ciągu 8 g.	Rodzaj gruntu	Wydajność m^3 w ciągu 8 g.
Torf wysoki	12—16	Ciężka glina ił wilgotne	6 —8
Piasnek wilgotny	11—14	Glina i ił z kamykami	5 —6
Torf niski	8—12	Glina i ił w stanie zwartym	3,5—5,5
Piasek gliniasty	10—13	Piasek z orsytynem	3 —5
Glina piaszczysta ił piaszczysty, wilgotne	8—12		

Taczki należy używać dla przewozu znaczniejszych mas ziemnych, na odległość do 50 m, względnie przy odległości 50—200 m lecz dla przewozu mniejszych ilości gruntu. Zazwyczaj pojemność taczek wynosi: 60, 75 lub 100 litrów. Taczki winny być tak zbudowane, aby ciężar przewożonego gruntu (zawsze w spulchnionej postaci!) spoczywał głównie na kółku. Kółka o większej średnicy są lepsze, a rozpiętość rączek w miejscu uchwytu nie powinna być większa niż 0,90 m. Deski służące jako tor pod taczki winny być minim. 4 cm grube, gdyż cieńsze szybko ulegają zniszczeniu. Szybkość transportu po torze poziomym 50 m na min. Całkowity czas pracy taczek dla jednego obrotu wynosi: a) podwójna droga (z ładunkiem i luzem), b) pobyt w miejscu ładunku i wyładunku (razem średnio 1,5 minuty). W ciągu dnia ilość kursów taczka: 100—120. W przypadkach szczególnych, np. dla pokonania stromych wzniesień, czas transportu musi być określony na miejscu robót. Tylko przy małych robotach ziemnych ten sam robotnik wykonuje: odspojenie, ładowanie i transport. Przy większych robotach stosuje się podział pracy: każdy robotnik ma przydzielone 2 taczki i gdy jedną załadowaną taczka przewozi, to drugie są ładowane przez innych robotników. Np. dla 12 robotników wykonujących transport potrzeba 24 taczki. Liczbę tę należy zwiększyć

o 10% ze względu na możliwe uszkodzenia taczek podczas pracy. Gdy wzniesienie toru nie jest większe od 1:25 (t.j. 4%), wówczas szybkość przewozu taczkami można przyjąć jak w poziomie. Gdy wzniesienie jest większe, szybkość się zmniejsza i można przyjąć, że każdy dalszy metr wzniesienia przydłuży czas o tyle, ile potrzeba na przebycie 12 m drogi. Gdy wzniesienie przewyższa 8% (t.j. jak 1:12,5), wówczas taczki muszą być prowadzone przez dwóch ludzi.

Szufla konna stanowi doskonałe narzędzie dla wykonania wielu robót ziemnych: wykopy, nasypy i wyrównanie powierzchni (plantowanie). Szczególnie dla robót plantowania szufla konna jest niezastąpioną. Główną częścią szuflki jest pudło prasowane z jednego arkusza grubej blachy stalowej, zaopatrzone od spodu w dwie płozy, zaś przy bocznych krawędziach w dwie toczzone ręczki. Bardzo praktyczne okazały się szuflki amerykańskie „Columbus” wyrabiane w trzech wielkościach:

Nr. 1	waga szuflki:	48 kg,	pojemność	198	litr.	Zaprząg:	para silnych koni
Nr. 2	„	43 kg		140	„	„	para średnich koni
Nr. 3	„	31 kg		85	„	„	para słabych koni

Do pracy szuflą musi być przeznaczone dwóch ludzi: jeden prowadzi szuflę, drugi — konie. Pożądana pomoc jednego lub dwóch ludzi dla wyrównania, podcinania korzeni, usuwania kamieni itp. Wydajność pracy szuflą konną jest bardzo duża: dwóch ludzi i para koni szuflą o pojemności 140 litr. mogą w ciągu 8 godzin przewieźć na odległość 50 m 40 m^3 piasku gliniastego (w stanie spulchnionym), czyli zastąpią pracę 10 robotników ziemnych. Przy pomocy szuflki konnej mogą być sypane groble stawowe, kopane większe rowy — oczywiście dla tego rodzaju robót wymagana jest znaczna wprawa ze strony wykonujących pracę.

Istnieją inne maszyny, dla trakcji konnej, mogące w pewnych warunkach ułatwić wykonanie robót ziemnych. Wymienić należy amerykański pług do dróg i rowów Martin'a, który budowany jest w paru wielkościach i wymaga zaprzęgu 2—3—4 koni, lub traktora. Pług ten bardziej nadaje się do budowy dróg gruntowych, nadając niezbędną pochyłość w poprzecznym przekroju. Również może być pomocny przy wyrównaniu skarp. Przewożenie ziemi jedno- lub dwukonnymi wozami, powszechne do 1914 r. obecnie prawie całkowicie zostało wyparte przez przewóz wywrotkami.

Wywrotki winny być stosowane dla przewozu większych mas gruntu. Mogą być poruszane: ręcznie, zaprzęgiem kon-

nym lub ciągnikami. Pojemność wywrotek: 0,50, 0,75, 1,0 m³, a niekiedy i więcej. Dla ręcznego poruszania używane są wywrotki o pojemności 0,75 m³ — odległość w granicach: 50 do 300 m. Zawsze należy stosować się do miejscowych warunków i wybrać najtańszy sposób trakcji. Przy ręcznej trakcji pojedyncze wagoniki muszą być przez dwóch ludzi popychane. Szybkość przewozu: przeciętnie 60 m/min. Zazwyczaj robotnicy, którzy grunt odspajają i ładują, po napełnieniu wywrotek, przepychają je do miejsca wyładunku. Czas ładunku i wyładunku wynosi razem co najwyżej 5 minut. Biorąc pod uwagę szybkość przewozu oraz czas postoju, można w łatwy sposób obliczyć ilość obrotów w ciągu dnia roboczego, a mnożąc przez pojemność wywrotki (przewożony jest zawsze grunt spulchniony), otrzymamy wydajność jednej wywrotki. Ilość wywrotek należy zwiększyć o 10% ze względu na możliwe naprawy taboru.

O ile tor kolejki wznosi się bardziej niż o 1%, wówczas szybkość przewozu będzie mniejsza niżeli 60 m/min. Mniejszą szybkość należy określić dla poszczególnych przypadków na miejscu robót.

Przy trakcji konnej wagoniki łączone są po kilka sztuk. Ilość wywrotek zależy od siły pociągowej konia, którą przyjmuje się na $\frac{1}{5}$ wagi własnej konia. Siła ta wynosi średnio 75 kg.

Wysiłek konia zależy: od wagi ziemi przewożonej w wywrotekach, od wagi własnej wywrotek i od oporów ruchu. Waga ziemi zależy od rodzaju gruntu i od pojemności wywrotki. Wagę własną wywrotek dla toru 600 mm podaje zestawienie:

Pojemność wywrotki w m ³	Waga własna w kg.	
	bez hamulca	z hamulcem
0,50	300	380
0,75 typ lżejszy	345	430
0,75 „ cięższy	375	460
1,00 „ lżejszy	395	480
1,00 „ cięższy	520	620

Na opory ruchu składają się: opór toru, opór wzniesienia i opór na krzywych. Opór toru jest sumą oporu podczas przejazdu skutkiem tarcia kół po szynach i tarcia w łożyskach osi. Opór ten wynosi na dobrze utrzymanych torach i przy starannie utrzymanym taborze 0,01 ciężaru. Opór przy ruszaniu jest znacznie większy, jednak przy trakcji konnej, nie jest jak również opór na łukach, uwzględniany.

Opór wzniesienia może być obliczony w procentach. Np. przy wzniesieniu 1:50 t.j. 2% opór wzniesienia wyniesie 2% wagi napełnionych wywrotek.

Przy założeniu najczęściej występujących warunków w praktyce, można ułożyć następujące zestawienie:

Pojemność wywrotki	0,50 m ³	0,75 m ³	1,00 m ³
Wzniesienie	Liczba wywrotek ciągnionych przez 1-go konia		
Poziom	7	5	4
1 ⁰ / ₀	3	3	2
2 ⁰ / ₀	2	2	1
3 ⁰ / ₀	2	1	1
5 ⁰ / ₀	1	1	—

Trakcja silnikowa. Niekiedy używane są lokomotywy o rozstępie kół 600 mm — parowe lub z silnikami Diesla. Wywrotki łączone są w pociągi. Ilość wywrotek zależy przede wszystkim od siły pociągowej lokomotywy, która zależy z kolei od mocy jej, wagi, szybkości i od oporów ruchu. Moc lokomotywy odpowiada jej zastosowaniu. Np. lokomotywy 24 KM stosuje się tylko dla małych odległości, do 1,5 km. Dla większych odległości należy stosować silniejsze i szybsze lokomotywy. Opory ruchu to: opór toru, opory na wzniesieniach i łukach. Praca musi być tak zorganizowana, by czas przejazdu odpowiadał czasowi ładunku, by robotnicy zajęci ładunkiem i wyładunkiem nie stali bezczynnie. Stan toru musi być dobry, aby wykluczyć wykolejenia, szczególnie przy większych szybkościach.

Ubezpieczenie dna i skarp.

Gdy spad dna rowu jest zbyt duży, lub gdy mają miejsce warunki niszczące dno rowu, np. poniżej upustów i mniczków stawowych, dno rowu musi być ubezpieczone. Istnieje wiele

sposobów, przy pomocy których bądź ulega zniszczeniu energia wody płynącej, bądź też utrwalone dno jest w stanie przeciwstawić się niszczącemu działaniu szybko płynącej wody.

1. Ubezpieczenie drążkami drewnianymi. Pale 1 m długie, \varnothing ok. 6 cm zabijane są w odstępach co 1 m. Drążki mogą być układane jeden przy drugim lub w pewnym odstępie. Górna krawędź drążków winna znajdować się w poziomie projektowanego dna.

2. Ubezpieczenie kiskami faszynowymi, przyciśniętymi w odstępach 1 m drążkami o \varnothing 10—15 cm. Górna krawędź tych drążków musi odpowiadać projektowanemu poziomowi dna. Zamiast kiszek faszynowych mogą być ułożone gałęzie (faszyna), jednak w warstwie przynajmniej 15 cm grubej.

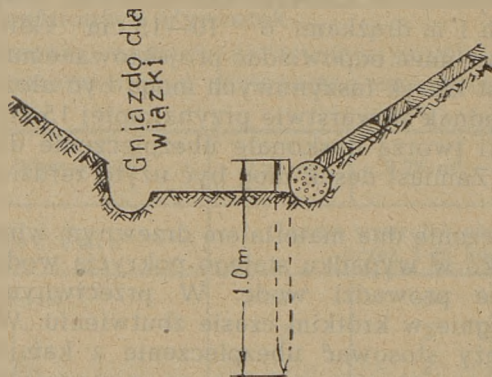
3. Deski tworzą doskonałe ubezpieczenie dna, jednak kosztowne. Zamiast desek mog być użyte żerdzie, kładzione wzdłuż.

Ubezpieczenie dna materiałem drzewnym winno być stosowane tylko w wypadku stałego pokrycia wodą, t. j. gdy rów zawsze prowadzi wodę. W przeciwnym wypadku drewno ulegnie w krótkim czasie zbutwieniu. W tym przypadku należy stosować ubezpieczenie z kamienia (bruk). Również można ubezpieczyć dno za pomocą wybudowania szeregu stopni (kaskad). Jako regułę przyjąć należy budowę niskich stopni (20—30 cm wysokich), lecz gęściej rozłożonych. Stopnie mogą być budowane z drewna, kamienia na zaprawie cementowej lub betonu. Ostatni rodzaj stopni jest najtrwalszy.

Sposób ubezpieczenia skarpy zależy od rodzaju gruntu, głębokości rowu, nachylenia skarpy i szybkości przepływu. Jako materiał znajdują zastosowanie: darnina, drewno i kamienie. Dla ubezpieczenia stopy skarpy najczęściej stosuje się faszynę lub płotki. Ubezpieczenia należy tak zakładać, aby ubezpieczony przekrój rowu odpowiadał projektowi.

Dla wykonania wiązek faszynowych używać można gałęzie z drzew iglastych lub liściastych, wyłączając wierzbę, która puszcza odrośla i utrudnia potem utrzymanie koryta. Pojedyncze pręcie nie powinny być grubsze niż 4 cm i możliwie nie krótsze od 2 m. Na 1 mb wiązki faszynowej o \varnothing 25 cm potrzeba 0,05 m³ przestrzennego gałęzi. Wiązanie najlepiej przeprowadzać zespołem z 3-ch ludzi, przy pomocy łańcucha (drułu lub sznura) do zaciskania, na kozłach, drutem miękkim 2 mm w odstępach 0,60 cm, zaś 0,20 m od końca. Po związaniu należy końce wiązki obciąć równo.

Dla ubezpieczenia stopy skarpy należy wykonać wkop-gniazdo dla wiązki, którą przymocowuje się palami długości 1 m o \varnothing ok. 6 cm w odstępach co 60 cm. Przy układaniu winno się poszczególne wiązki dociskać do siebie, by nie było luk między nimi. Pale mogą być zabite pionowo po wykonaniu wkopów na wiązki, a potem wtłoczyć wiązki. Można też pale zabijać przez wiązki w miejscach pośrednich między wiązaniami. Wreszcie mogą być z boku wiązek i górą przewiązane drutem. Rys. 12 podaje szczegóły.



Rys. 12

Gdy stopa skarpy wymaga mniejszego ubezpieczenia, wystarczy zastosowanie kieszki faszynowej. Są to cienkie wiązki faszynowe o \varnothing 10—15 cm i do 20 m długie. Precie winny być możliwie równe, bez sęków. W przeciwieństwie do wiązek faszynowych, knowia należy tylko kłaść w jednym kierunku, aby kieszka była równej grubości. Wiazać w odległościach 20 do 30 cm. Grubsze końce prętów (knowia) muszą być pod prąd skierowane.

Ubezpieczenie stopy skarpy można wykonać również za pomocą żerdzi, które wiąże się drutem do pionowo zabitych pali lub przybija gwoźdźmi. Używa się żerdzi o \varnothing 8—12 cm lub połówki (płaszczaki) z żerdzi \varnothing do 15 cm.

Płotki faszynowe są najczęściej stosowane dla ubezpieczenia stopy i dolnej części skarpy. Dla małych rowów wystarcza płotek 30 cm wysoki oparty na palach 0,8—1 m długich, o \varnothing ok. 5 cm, zabitych w odstępach 33 cm (3 na metr). Dla większych rowów pale winny być 1,25 m długie, \varnothing 6 cm, zabijane w odstępach 40—50 cm pionowo lub jeszcze lepiej z nieznacznym pochyleniem na skarpe. Przy przeplataniu należy igliwie lub liście na gałęziach pozostawić. Najlepszy

materiał dla przeplatania: długie, wiśne i niezbyt grube gałęzie i pędy. Przeplatać należy z dołu w górę knowiem pod prąd chowając knowia za paliki ku skarpie. Górą należy zapleść cienkie gałęzie w t. zw. koronkę. Miejsce poza płotkiem należy zapęlić darniną, gruntem lub kamieniami, dzięki czemu powstaje ławeczka.

Skarpy wykopów i nasypów muszą być ubezpieczone darniną. Gdy brak darniny, darniować tylko miejsca najbardziej narażone na uszkodzenia, szczególnie dolne części skarpy, aż ponad stan średniej wody, a również całą skarpe na łukach. Górna część skarpy może być obsiana. Dla obsiewu skarpe należy pokryć uprzednio warstwą ziemi urodzajnej, ok. 5 cm grubo. Zasiewać mieszanki według zwykłych zasad, — jak dla łąk. Nasiona należy lekko przyklepać, a nie wgrabywać; podczas posuchy obsianą świeżo skarpe powinno się polewać wodą.

Odarniowanie skarpy nie może zmniejszyć projektowanego przekroju rowu. Zazwyczaj wystarcza zwykłe ułożenie darniny na płask, (t. j. kozuchowe), jednak gdy szybkość wody jest znaczna, szczególnie na łukach, należy darninę przymocować kołeczkami 20—30 cm długości. Darń należy lekko ubić na skarpe, przyprószyć urodzajną ziemią, a podczas upału, — polewać. Przy układaniu darniny należy baczyć, by spójny, szczególnie poziom, mijały się. Unikać deptania po świeżo położonej darninie i należy używać drabinki dla schodzenia lub wchodzenia po skarpie, podczas wykonywania robót ziemnych.

Dla odarniowania stromych skarp należy układać darń warstwami, (t. j. na zrąb lub mur) prostopadle do skarpy, lub w warstwach poziomych. W ostatnim przypadku, skarpa zostaje zrównana przy pomocy ostrej łopaty. Dla odarniowania grobli piętrzących wodę najlepszą jest darniówka skośnie cięta, t. zw. „sztychowa”. Wogóle darń służąca dla tego celu musi być grubsza (12—15 i więcej cm), dobrze zrosnięta i stanowiąca siedlisko roślin dobrze rozwijających się w nowych warunkach. Rys. 13 podaje różne sposoby darniowania.



Rys. 13

Często, dla określenia ilości potrzebnej darniówki lub nasion traw, zachodzi potrzeba obliczenia powierzchni skarp rowu lub grobli. Obliczenie to ułatwi tabelka:

I		II			
Dla głębokości 1 m długość skarpy :		Dla skarpy 1 : 1 ¹ / ₂ , powierzchnia obustronnej skarpy			
Skarpa	Długość m	Głębokość m	m ² skarpy	Głębokość m	m ² skarpy
1 : 1 ¹ / ₂	1,12	0,30	1,082	1,30	4,687
1 : 3 ¹ / ₄	1,25	0,40	1,442	1,40	5,048
1 : 1	1,41	0,50	1,803	1,50	5 408
1 : 1 ¹ / ₄	1,60	0,60	2,165	1,60	5,769
1 : 1 ¹ / ₂	1,80	0,70	2,524	1,70	6,129
1 : 1 ³ / ₄	2,02	0,80	2,884	1,80	6 490
1 : 2	2 24	0,90	3,245	1,90	6 850
1 : 2 ¹ / ₂	2,69	1,00	3,605	2,00	7,211
1 : 3	3,16	1,10	3,996	2,20	8,113
1 : 4	4,12	1,20	4,327	2,50	9,015

Aby obliczyć powierzchnię skarp obustronnych rowu np. 2,4 m głębokiego o nachyleniu skarp 1¹/₄ należy korzystać z I tablicy:

$$1,6 \cdot 2,4 \cdot 2 = 7,68 \text{ m}^2$$

Tablica II służy tylko dla skarpy 1 : 1¹/₂.

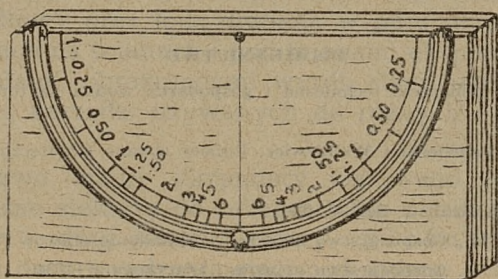
Nawet najstaranniejsze odarniowanie wysokich grobli dużych stawów, narażonych na niszczące działanie fal wodnych, może nie zabezpieczyć grobli od rozmycia. Najprostszym i dostatecznie pewnym zabezpieczeniem skarpy jest wąski pas twardej flory: trzcina, rogożyna, — oczywiście nie wykoszona w jesieni ponad groblą. Takie zabezpieczenie ma jednak poważną wadę: staje się rozsądnikiem twardej flory, którą należy zwalczać na stawach.

Obsadzanie skarp wodnych grobli wikliną, nie prowadzi do celu, gdyż nie zabezpiecza skarpy poniżej poziomu wody spiętrzonej, a utrudnia dozór. Natomiast skarpa zewnętrzna stawu, może być obsadzona wikliną, — chociaż i ta skarpa dobrze zamurawiona, dająca dwa pokosy dobrego siana, da więcej korzyści dla gospodarstwa.

Pojedynczy płótek faszynowy, a dla wysokich grobli szczególnie narażonych na rozmycie falami, — podwójny, — skutecznie zabezpieczy groblę. Również wiązki faszynowe umocowane 1,25 m palami do skarpy, stanowią pewne zabezpieczenie. Ubezpieczenie tego rodzaju wystarcza również dla grobli zbudowanych z torfu, które często łatwo podlegają

rozmyciu. Inne sposoby: okładanie kłaczami tataraku, perzem, materac z gałęzi przymocowanych drutem i palami do skarpy, — mogą stanowić również dobre zabezpieczenie o ile wykonane są w dostatecznie grubej warstwie. Wymienione zabezpieczenia nie są trwałe i po 3—4 latach wymagają gruntownej renowacji. Trwałe i bezwzględnie najlepsze jest ubezpieczenie skarp grobli brukiem kamiennym, jednak jako bardzo kosztowne, mogą być jedynie wyjątkowo stosowane.

Obsadzanie grobli drzewami dotychczas zwalczane, wydaje się, że może być tolerowane dla szerszych grobli. Wiele starszych gospodarstw stawowych (np. Milicz) posiada niektóre groble obsadzone drzewami, bez szkody dla stałości tych budowli.



Pochylnik

W zakończeniu nadmienić należy, że wczesne rozpoznanie miejsca przecieku w grobli i natychmiastowa naprawa, może uratować groblę i uchronić gospodarstwo od wielkich strat. Szczególnie na terenach opanowanych przez pizmaka, nadzór nad groblami musi być bardzo staranny. Zatrzymać przeciek można bądź sypiąc odmiął na skarpie odwodnej, bądź też wykonując przekop w koronie grobli. Ostatni zabieg stosować należy raczej jako zabieg wtórny, po odsypaniu odmiálu. W miejscach w których stare groble nie są dostatecznie pewne, należy przygotować materiał dla ratowania grobli. Dobrze zatrzymuje wodę nawóz stajenny, stare zleżałe siano, mech zleżały i t. p. materiały, które są w stanie zatamować nawet większe przecieki, oczywiście po następnym obciążeniu gruntem mineralnym. Przesiąki w torfowych groblach, t. zw. „poniki” — najmniej niszcząco oddziałują. Wpływając na stratę wody, samej grobli, o ile torf posiada budowę włóknistą, — prawie nie rozmywają. Oczywiście zauważone przesiąki i w groblach z torfu należy jak najprędzej usunąć.

Często groble w obrębie mnichów są obniżone. Jest to bardzo poważną wadą, gdyż w przypadku podwyższenia poziomu spiętrzonej wody w stawie, grobla ulega przerwaniu na mnichu, a więc w miejscu najbardziej niekorzystnym. Dla tego też groble na mnichach winny być ok. 0,20—0,30 m wywyższone, dzięki czemu zerwanie grobli na mnichu jest mało prawdopodobne, zaś w przypadku przecieku grobli w tym miejscu, jest do rozporządzenia zapas ziemi dla odsypania odmiału.

W ogólności, jako zasadę przyjąć należy szybką reperację małych uszkodzeń, zarówno w rowach jak i groblach, gdyż zwłoka w wykonaniu napraw, zwiększa niepomniernie ilość robót ziemnych.

PISMIENICTWO

1. Bac St., Melioracja techniczna i gospodarka wodna na torfowisku. Warszawa, 1935.
2. Baliński, Popielecki i Walkiewicz. Roboty ziemne (Podręcznik inżynierski, Warszawa 1927.
3. Lucas G., Erdbau. Berlin 1921.
4. Mizerski M., Gospodarstwo stawowe i zakładanie stawów. Warszawa.
5. Mizerski M., Gospodarstwo stawowe, Warszawa r. 1934.
6. Mysłakowski K., Tablice do obliczeń robót ziemnych. Warszawa 1927.
7. Polski Komitet Normalizacyjny. Klasyfikacja gruntów i ich bezpieczne obciążanie. Polskie Normy PN/B-184, Warszawa 1945.
8. Rutz i inni. Handbuch der Arbeitstechnik. Zeszyt 2. Prace miernicze w robotach ziemnych i melioracyjnych. Berlin 1942.
9. Skotnicki Cz., Nauka Melioracji. Warszawa 1927.
10. Skotnicki i Warchałowski, Technika odwadniania bagien i użytkowanie ich rolnicze. Warszawa 1929.
11. Turczynowicz St., Roboty ziemne. W-wa 1922 (Encykl. Gosp. Wiejsk.).
12. Woerner i inni, Handbuch der Arbeitstechnik. Zeszyt 3. Roboty ziemne, Berlin 1936.
13. Zakaszewski Cz., Podręcznik Melioracji Rolnych. Tom I. W-wa 1931.
14. Zink F. A., Der Teichbau, Berlin 1914.

Dr. EUG. GRABDA

Bydgoszcz

MUZEUM RYBACKIE W TORUNIU.

W pięknym zabytkowym ratuszu Torunia na drugim piętrze mieści się Muzeum Miejskie, którego dział etnograficzny posiada oddział poświęcony rybactwu. Jedną z największych i najpiękniejszych sal o amfiteatralnym podniesieniu zajmują eksponaty rybackie.

Wchodząc do sali rybackiej ogarniamy wzrokiem z podwyższenia całość estetycznie rozmieszczonych eksponatów. Pod sufitem zwiesza się w pięknych festonach zimowy niewód z Mikołajek z woj. olsztyńskiego. Na środku duży żak dwuskrzydłowy oraz łódź dłubana w pniu drzewnym.

Po bokach na ścianach i pod ścianami eksponaty, umieszczone działami, obrazującymi wyrób sieci, różne ich typy, oraz szereg narzędzi używanych do różnych czynności rybackich.

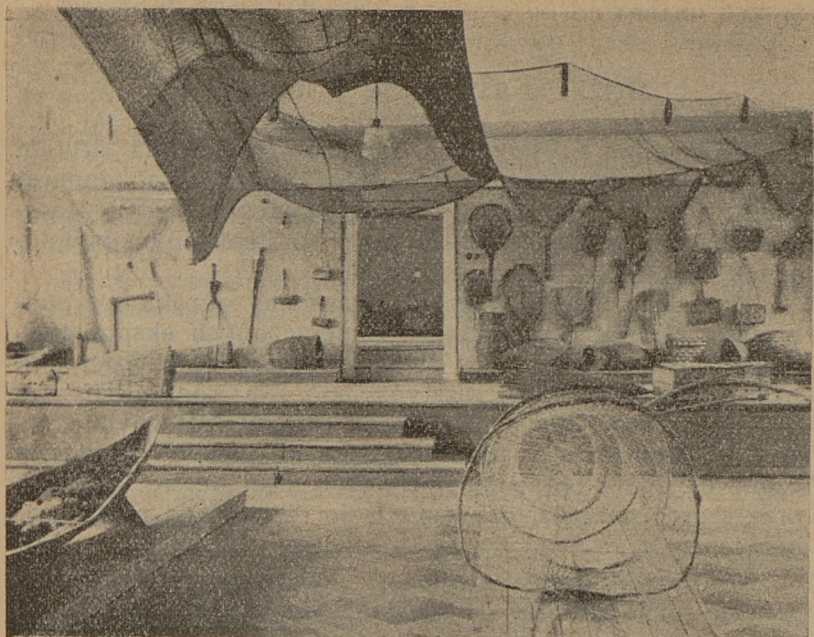
Na prawo mamy eksponaty zimowego połowu ryb. A więc różne siekiery do rąbania lodu, z kaszubska zwane „se cz e r y“, drąg żelazny zwany „pie ś n i ą“, dalej widelki, haki do prowadzenia sieci pod lodem, a wreszcie kołowrót-babę itd. Piękny zbiór różnych typów podkuć do chodzenia po lodzie, t.zw. „ż a b k i“, albo „c h r a b k i“, dopełniają całości.

Narzędzia połowu raków reprezentowane ubogo dwoma „kliszczami“ w formie rozwidlonych patyków oraz „więcierzem“ z pręci z okolic Chełmży.

Dalej mamy różne typy pływaków z kory, drzewa, korka. Takie zwykłe, używane w codziennej pracy rybaka — tu uszeregowane, ułożone w odpowiedni system, obrazują nam wszystkie możliwości wykonania tego przedmiotu. Do ciekawszych należą cechowane znakami tożsamości, na wzór znaków bartnych, używanych przez pierwotnych bartników. Wreszcie mamy tablicę z ciężarkami do sieci, owe „gręzy“ z gliny wypalanej, kamienia, ołowiu czy żelaza do fabrycznych włącznie.

Pod ścianą liczne „w i e r s z e“ wiklinowe, sieci, pływaki morskie — boje, dopełniają całości.

Ściana nawprost wejścia posiada piękny i bogaty zbiór ości — narzędzia dziś zakazanego, a niewątpliwie jednego z pierwszych używanych w rybactwie pierwotnym. Uderza



Muzeum Miejskie w Toruniu. Dział Etnograficzny (Rybołówstwo)

Fot. A. Czarnecki

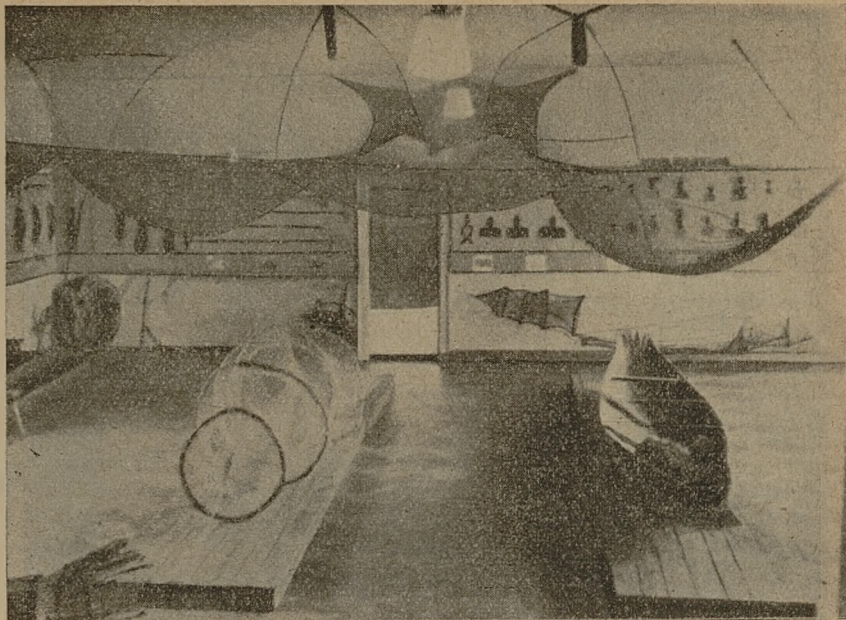
nas mnogość ich typów. Pod nimi ilustracje ze starych książek obrazują używanie ości w dawnych czasach i u różnych ludów. Osobna tablica poświęcona ościom morskim. Dalej staroświecki „k a g a n e k” do oświetlania nocnych połowów. Całości dopełniają narzędzia połowu na haczyki, a więc sznury, wędy itd.

Pod ścianą widzimy „d r a b k ę” z okolic Chełmna, a po rogach sali sieci, rodzaj podrywki na wzór olbrzymiego kaszorka, zwane „s z e p u n a m i”, również spod Chełmna.

W dziale „ł ó d ż r y b a c k a” mamy zebrane różne czerpaki, brak jednak jeszcze łodzi oraz wiosł.

„Wyrób sieci” reprezentują liczne kleszczki, kołeczki, bierce. Mało jeszcze sieci całkowicie własnej roboty oraz wszystkich przedmiotów odzieży rybackiej.

Wreszcie w ostatnim oddziale ilustrującym „t r a n s - p o r t r y b” widzimy różne typy sadzy do przechowywania ryb, liczne plecione „koszki”, a także morską „skrzynię na tobisy”, to znaczy na tobiaszową rybkę, używaną na przynętę, w formie małej łódeczki. Wre-



Muzeum Miejskie w Toruniu. Dział Etnograficzny (Rybołówstwo)

Fot. A. Czarnecki

szkie plecionki z łyka do przenoszenia ryb i rozliczne kaszorki swojskiej roboty.

Tak by się przedstawiał z grubsza opis, który rzecz jasna, nie wyczerpuje całości. Załączone fotografie poszczególnych fragmentów muzeum dadzą lepsze wyobrażenie całości.

Wszystkich okazów jest około 400 sztuk, jest to zaledwie początek zbioru, zgromadzony w ciągu ostatnich dwu lat. Muzeum rybackie w Toruniu choć powstałe po wojnie jest spadkobiercą duchowym dawnego działu rybackiego w Muzeum Etnograficznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które posiadało ponad 1000 eksponatów rybackich.

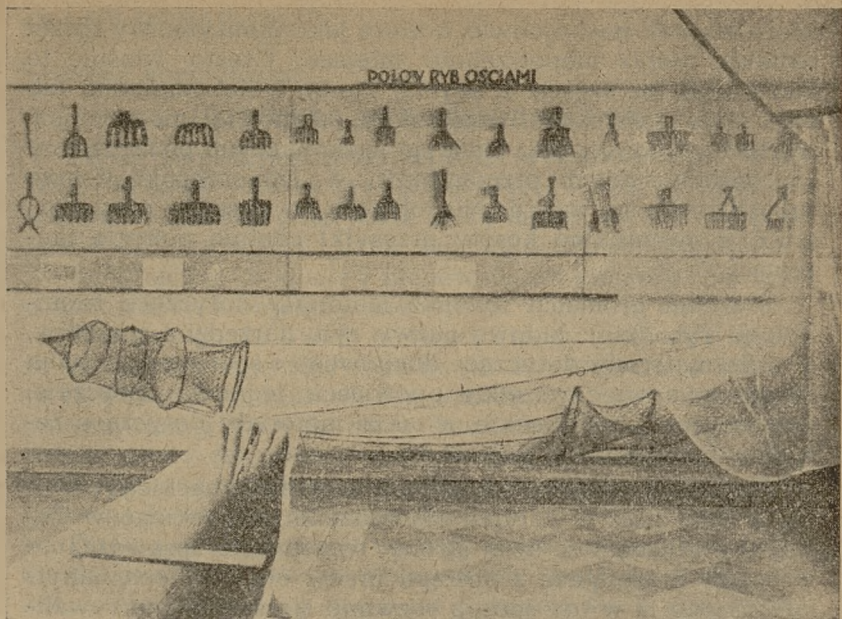
Muzeum toruńskie zostało zorganizowane przez adjunkta Uniwersytetu Mikołaja Kopernika p. dr Marię Znamierowską-Prüfferową w roku 1946, która kieruje nim dotychczas jako kustosz. W pracy tej pomaga jej asystentka p. Maria Polakiewicz. Rok temu muzeum uzyskało etat wóznego. Osiągnięcia uzyskane w tak krótkim czasie i przy pomocy znikomego personelu najlepiej świadczą o entuzjazmie pracy. Kto oglądał muzeum rok temu i obecnie, najlepiej mógł się przekonać.



Fot. A. Czarnecki

Muzeum powstało wysiłkiem trzech instytucyj: Zarządu Miejskiego w Toruniu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, która udziela Muzeum obok Zarządu Miejskiego regularnych dotacyj. Lecz rozwój swój i rozmach zawdzięcza Muzeum niewątpliwie w pierwszym rzędzie niespożytej energii i fachowości kustosa p. M. Prüfferowej, która z wielkim zamiłowaniem gromadzi zbiory, a nie tylko je gromadzi, ale i naukowo opracowuje, dzięki czemu zbiory muzealne nie stanowią martwego kapitału, jak to często ma miejsce. Pani Prüfferowa jest rozmiłowana w etnografii rybackiej i sprawie tej już poświęciła kilka publikacyj naukowych.

Dotychczasowe eksponaty zostały zdobyte drogą organizowania wycieczek terenowych przez personel Muzeum. Wycieczek takich odbyto około 50. Ich rezultatem jest większość obecnych zbiorów. Akcja ta jest finansowana przez wspomnianą Naczelną Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków, Zarząd Miejski, a także i przez Ministerstwo Rolnictwa, które w roku ubiegłym za pośrednictwem Związku Organizacyj Rybackich R. P. przeznaczyło na zbiory rybackie jednorazowy zasiłek. Miejmy nadzieję, że i w roku bie-



Fot. A. Czarnecki

żącym przyjdzie z pomocą tej jedynej i tak dobrze zapowiadającej się placówce kulturalnej.

Muzeum Rybackie w Toruniu ma mieć charakter centralnego zbioru rybackiego, obejmującego swym zasięgiem ziemie całej Polski, ale jasną jest rzeczą, że leżąc w centrum „Polski rybackiej”, działalnością swoją obejmie głównie ziemie Wielkiego Pomorza. W przyszłości, gdy zwiększy się lokal muzeum, jest przewidziane wydzielenie narzędzi morskich od słodkowodnych. Jak już wspomniałem, zbiór ma charakter naukowy, którego głównym celem jest rozwój i typologia narzędzi rybackich. Zbierając w ten sposób materiał uzyskujemy ciekawe dane pod względem zasięgu określonych typów często związanych z zasięgiem kultur, a nie zapominajmy, że rybactwo jest jednym z najstarszych zajęć człowieka i zachowało się w nim wiele jeszcze cech pierwotnych. Dlatego też nie jest ważne, by mieć tylko po jednym okazie każdego typu narzędzia, ale większą ich ilość z każdej miejscowości, gdzie dane narzędzie, choćby w drobnej odmianie występuje, jest lub było używane. To też nie zrażajmy się, że coś już jest, ale nadsyłajmy okazy jakie są w naszej dyspozycji. A co nadsyłać? Każde stare narzędzie, często już nieużyteczne, zwłaszcza te.

które używali nasi ojcowie, a które jako nieużyteczny sprzęt zajmują nieraz niepotrzebnie miejsce. Często właśnie te stare, dziś już wyszłe z użycia, nieraz i niekompletne, lub częściowo zniszczone przedmioty, stanowią nieocenioną wartość etnograficzną. Oddając je do muzeum pozbędziemy się bezużytecznych przedmiotów, a jednocześnie dobrze przysłużymy się nauce. Nie obciąży to naszego gospodarstwa, a ewentualne koszty przesyłki chętnie pokryje muzeum.

Muzeum gromadzi również materiały dotyczące terminologii rybackiej: ludowe nazwy ryb, narzędzi i sprzętów, a także materiały dotyczące duchowego i społecznego życia rybaków, a więc wszelkie opowieści, legendy, zwyczaje, dawne przesady rybackie, a także materiały dotyczące zespołowej organizacji połowów.

Proponuję więc, by Redakcja Przeglądu Rybackiego otworzyła listę ofiar w naturze dla Muzeum Rybackiego w Toruniu, a Muzeum ze swej strony, by składało sprawozdanie w tymże Przeglądzie z postępu prac i otrzymanych nabytków. Sądzę iż w ten sposób rozwinie się szlachetna rywalizacja rybaków w dostarczaniu eksponatów.

Od nas rybaków w dużym stopniu zależy czy muzeum będzie posiadało wyczerpujące materiały, czy uzyska dostateczną ilość eksponatów obrazujących wszystkie rodzaje i tereny pracy rybackiej w Polsce. Niech żadnego z rybaków nie zabraknie na liście ofiarodawców!

Szczególnie potrzebne są różnego rodzaju brodniki, np. tkane ręcznie lub z sieci, dalej t.zw. sanie osadzone na płozach, wiersze plecione z łoży, ości do kłucia ryb, kagańce do palenia ognia, czerpaki i inne narzędzia rybackie, dalej pływaki np. z kory brzozonej i ciężarki gliniane ręcznej roboty, szczególnie, gdy są zaopatrzone w znaki tożsamości, dalej szufelki do wylewania wody z łodzi, żelazne żabki do chodzenia po lodzie itd., a także czółna dłubane z jednego pnia. Sądzę, że nie powtórzą się już wypadki porąbania lub spalenia czółna dłubanego, jak to miało miejsce w kilku wypadkach. Czółen dłubanych już się dziś nie robi i należą one do cennych zabytków, choćby zachowały się tylko w części, dlatego nie wolno ich niszczyć, ale należy przekazywać muzeum.

Także zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. wszystkie skonfiskowane ości należy odsyłać do Muzeum w Toruniu, na adres — Muzeum Miejskie, Dział Etnograficzny, Toruń, Ratusz.

HODOWLA RYB JEZIOROWYCH.

Mimo, że praktyka przedwojenna wykazała zalety i korzyści budowy stawów przyjeziorowych, mimo, że produkowaliśmy już miliony narybku, który można było łatwo przepuścić do przyległych jezior bez kłopotliwych manipulacji i z uniknięciem drogiego i niepewnego transportu, nic teraz o budowie tych obiektów nie słyhać.

Wobec tego, że byłem pierwszy, który rozpoczął próby ze stawkami przyjeziorowymi na jez. Powidzkim, w których to stawkach wyprodukowałem wielkie ilości narybku, tak że nakłady zamortyzowały się w dwa lata, chcę podkreślić dodatnie strony zakładania stawów przyjeziorowych, o których jakby zapomniano, a popiera się wielkie zakłady wylęgowe na które idą milionowe kredyty.

Przyznam, że obawiam się jako długoletni praktyk, że gospodarstwo jeziorowe poniesie wielkie straty na skutek chorób, które już w roku obecnym pokazały się u lina, który masowo snął, to samo się dzieje ze szczupakiem. Moim zdaniem pochodzi to stąd, że sprowadzamy ryby obsadowe z dalekich stron. Mówi się niby, że ryby przed wysyłką były badane i uznane za zdrowe, ale jeśli np. rybak zamówi 200—300 kg obsadowych jedno-dwuletnich linów, to taki transport składa się z kilkunastu tysięcy sztuk, zbadanie wszystkich jest niemożliwością. Pozatym dzieje się to wiosną, gdy niektóre pasorzyty są schowane w małej ilości wśród płatków skrzelowych, a ich szkodliwy wpływ widać dopiero po ociepleniu się wody. Również nie wiele uwagi zwraca się na naczynia transportowe i ich dezynfekcję i czy woda użyta do transportu nie zawiera szkodników. Tak więc narybek sprowadzany z daleka nie daje nam gwarancji, że jest zdrowy i wolny od pasorzytów. Pozatym wielkie hodowle mając monopol, ustalają czasem ceny tak wysokie, że to stawia pod znakiem zapytania opłacalność zarybienia a więc i całą gospodarkę jeziorową.

Natomiast przy stawkach przyjeziorowych używamy tarlaków z własnego jeziora zdrowych i zupełnie dojrzałych. Pozatym rybak chcąc założyć stawki musiał się nauczyć budować te obiekty, ocenić właściwie podglebie, jakość wody, konfigurację terenu, a przede wszystkim taki rybak musiał stać się hodowcą ryb; co to znaczy mogą ocenić rybacy, którzy przeszli praktykę w gospodarstwach hodowlanych sta-

wowych. Jeśli rybak jeziorowy zapozna się z hodowlą choćby na małych stawkach do hodowli narybku, to jednocześnie zapozna się z wydajnością ikry i wycieru poszczególnych gatunków ryb, a jeśli posiadać będzie stawki odrostowe to zapozna się z tempem przyrostu narybku, z jego karmieniem, będzie on po przesadzeniu narybku do jeziora dalej śledził za przyrostem i zdrowotnością ryb. Pozatym zainteresuje się on tarliskami naturalnymi i miejscami żerowania ryb w jeziorze, będzie niszczył twardą florę, zrozumie istotę i sens sztucznego zapładniania ikry. Taki rybak będzie dobrym rybakiem.

Przed wojną nim zaczęto propagować budowę stawków, zbadano dokładnie wszystkie dobre strony tego przedsięwzięcia. Zresztą doświadczenie wykazało, że był to dobry sposób na podniesienie pogłowia, zdrowotności ryb, uświadomienia i wyszkolenia rybaka. I obecnie należałoby żeby miarodajne czynniki sprawę tę jeszcze raz zbadały i jeśli w dalszym ciągu wszystkie wyżej wymienione zalety są aktualne, to należałoby jak najusilniej popierać budowę stawków przyjeziorowych.

Jako stary praktyk sam odnosiłem duże korzyści ze stawków przyjeziorowych i uważam żeśmy powinni popierać budowę tych obiektów, tak samo jak budowę sztucznych węłęgarni, tam gdzie pozwalają warunki.

Na zakończenie chciałbym dodać, że jest nas kilkunastu rybaków — znających się na budowie stawków przyjeziorowych i że chętnie pomożemy tym kolegom, którzy zechcą je budować o ile tylko posiadają odpowiednie tereny nadbrzeżne i wodę przepływową, ewentualnie zaskórną dla budowy pomp artyzyskich.

Z INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA RADY GŁÓWNEJ ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH R. P.

odbytego dnia 6 lipca 1948 r.

W dniu 6 lipca b. r. w sali Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyło się posiedzenie Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich. Oprócz delegatów Towarzystw byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Leśnictwa, Samopomocy Chłopskiej i inspektorzy wojewódzcy.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniego zebrania.
3. Sprawozdanie rzeczowe i rachunkowe z działalności Z. O. R. w r. 1946/47.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Program działalności Z. O. R. na rok 1948 oraz preliminarz budżetowy.
6. Uchwalenie wysokości składek członkowskich.
7. Sprawa przekształcenia struktury Z. O. R. i zrzeszonych w nim terenowych organizacji rybackich.
8. Wybory nowych władz Z. O. R.
9. Wolne wnioski.

Prezes Związku Organizacji Rybackich prof. dr. Fr. Staff, zagajając naświetlił w krótkich słowach aktualną sytuację oraz warunki w jakich dotychczas działał Z. O. R. Stwierdził, że w początkowych okresach pracy rybactwo posiadało związek bez zorganizowanego terenu i że z biegiem czasu sytuacja ta ulegała coraz znaczniejszej poprawie. Obecnie zorganizowane rybactwo wchodzi w okres całkowitego przekształcenia strukturalnego w związek z zupełnym ujednostajnieniem i skryształizowaniem się zagadnień rolnictwa na terenie całego kraju.

Zamierzone jest przejście Z. O. R.-u na współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w formie zrzeszenia branżowego, w związku z czym przeprowadzono szereg rozmów i prac przygotowawczych, rozpracowano szereg zagadnień i trzeba było przezwyciężyć wiele trudności co właśnie stało się powodem opóźnienia terminu zwołania zebrania Rady Głównej, na które Zarząd Z. O. R. chciał mieć całkowicie przygotowane i opracowane materiały.

Następnie prof. dr. Staff powitał wszystkich przybyłych. Do stołu prezydialnego poprosił przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Ministerstwa Leśnictwa, Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, najstarszych rybaków, nieobecnego p. Dreczkowskiego i p. Schmydta z Pomorza oraz członków Zarządu Z. O. R.

Ponieważ wszyscy obecni otrzymali uprzednio odpisy sprawozdań rzeczowych i rachunkowych z działalności Z. O. R. w latach 1946/47 nie odczytywano ich na zebraniu.

Dr. Sakowicz w kilku słowach zreferował całokształt pracy Z. O. R. w okresie sprawozdawczym. Przedmiotem na który zwrócono szczególną uwagę była ochrona rybołówstwa, co spowodowało w znacznym stopniu unormowanie stó-sunków na wodach otwartych. Całkowicie opracowano i przygotowano do druku „Księgę Gospodarczą Obwodów Rybackich. Jednak w wyniku zarządzeń Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i powołania P. I. W. R. sprawa wydania jej jeszcze nie została załatwiona. Powstanie placówki badania chorób ryb w Poznaniu stało się nieaktualne, gdyż uruchomiona została stacja badania chorób ryb przy P. I. W. w Bydgoszczy. Powołano do życia Komisję Łososiową, która zakończyła prace wstępne i przygotowawcze, w tym roku przystępuje do realizacji zadań jej powierzonych. Terenem jej działalności będzie nie tylko dorzecze rz. Wisły, lecz także dorzecze rz. Odry i rzek Pomorza Zachodniego uchodzących wprost do Bałtyku.

Następnie p. Waraksiewicz odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Na wniosek inż. Kołdera udzielono Zarządowi absolutorium przez aklamację.

Dr. Sakowicz dziękuje w imieniu Zarządu za udzielenie mu absolutorium. Następnie wyjaśnia trudności jakie w swej pracy napotykał Zarząd Z. O. R. Stwierdził na wstępie, że kontakt z terenem był bardzo luźny, a to spowodu zmniejszonego składu Zarządu i powodu braku odpowiednio wyszkolonego personelu, gdyż zatrudnieni przez Z. O. R. specjaliści, byli całkowicie zajęci pracami na terenie Lasów Państwowych i Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Obecnie personel Z. O. R. został powiększony przez obsadzenie etatu inspektora organizacji terenowych, który w najbliższym czasie przystąpi do wykonywania powierzonych mu czynności. Prof. Staff dziękując zgromadzonym za udzielenie absolutorium Zarządowi stwierdza, że oklaski Rady Głównej powinny być skierowane przede wszystkim pod adresem p dr. Sakowicza, jako tego, wokół którego koncentrował się całokształt spraw Z. O. R.-u.

W dalszym ciągu Prezes prof. Staff w imieniu Prezydium wyraził dr. Sakowiczowi gorące podziękowanie za jego olbrzymi trud i ogrom prac, jakie ponosił dla Z. O. R. w czasie swego urzędowania. Zebrani podtrzymali mówcę długotrwałymi oklaskami.

Referując sprawę programu prac na rok bieżący Dr. Sakowicz stwierdził, że jest on ustalony i zatwierdzony odpowiednim pismem Ministra Rolnictwa i R. R. i że nie ulega w swym założeniu żadnym zmianom. Program ten opublikowany w „Przeglądzie Rybackim" ma charakter długofalowy. Różnice w jego wykonaniu w poszczególnych latach polegać mogą jedynie na różnym nasileniu prac w kierunku realizacji poszczególnych zadań jakie stoją przed Związkiem.

Następnie dr. Sakowicz pokrótce omówił zatwierdzony budżet zasiłkowy. Preliminarz opiewał na sumę 18.878.500 zł z czego skreśleniu uległo 4.528.000 zł, tak że zatwierdzony został budżet na rok 1948 w wysokości 14.350.000 zł. Skreśleń dokonano głównie kosztem Centrali Z. O. R. i prac specjalnych, natomiast starano się w miarę możliwości unikać skreśleń dotacji dla zrzeszonych organizacji terenowych. W zatwierdzonym budżecie wydatki na:

Zarząd Z. O. R. i biuro są przewidywane w wysokości	3.086.000 zł.
Wydatki na prace specjalne i zlecone w wysokości	2.578.500 zł.
Wydatki na zrzeszone organizacje	8.686.000 zł.

Terenowe organizacje w najbliższym czasie zostaną powiadomione listami o wysokości zasiłków jakimi będą mogły dysponować.

Następnie dr. Sakowicz wyjaśnił zebranim, że dzisiejsze zebranie Rady Głównej poprzedził szereg rozmów i rozważań jakimi drogami powinno nadal postępować życie organizacyjne rybactwa. W wyniku tego, po szeregu spotkań z przedstawicielami Związku Samopomocy Chłopskiej i Ministerstwa Rolnictwa i R. R. pogląd władz został ustalony. Postanowiono pójść po linii zespolenia się ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej stwierdzić, że pierwszy etap prac w okresie powojennym został zakończony. W tym czasie Z. O. R. starał się w miarę możliwości zebrać rozproszone i zniszczone wojną rybactwo polskie w jedną całość. W tym czasie czynniki decydujące w państwie ustaliły definitywnie strukturę rolnictwa i jego centralną organizację. Od tego pionu prac rybactwo będące składową częścią rolnictwa uchylać się nie powinno i nie może. Dualizm pracy jakiby wytworzył się w wypadku przeciwnym wyszedłby tylko na szkodę rybactwa. Pozatym jeszcze rybactwo śródlądowe luźno związane z centralną organizacją rolniczą byłoby za słabe do obrony interesów produkcji i zapewnienia jej właściwego rozwoju. Również za wejściem do Związku Samopomocy Chłopskiej przemawia okoliczność, że obrót znajduje się już w końcowym stadium organizacyjnym i stanowi mocną i zwartą całość, jest więc konieczne przeciwstawienie mu silnego partnera na odcinku produkcji, który byłby zdolny do obrony swych interesów i stanowiłby przeciwwagę zorganizowanego obrotu. W tej sprawie mówca złożył odpowiednie wnioski do Prezydium. Ma tylko szereg zastrzeżeń co do regulaminu jaki ma obowiązywać przyszłe zrzeszenie producentów. Wyraża przypuszczenie, że w okresie przejściowym dojdzie w tym względzie do porozumienia ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, i w ten sposób zostaną zabezpieczone specyficzne właściwości rybactwa.

Prof. Staff przypomina zebranim, że z dniem oparcia się o Z. S. Chł. Z.O.R. utraci całkowicie swą osobowość prawną. Jednak obronę interesów rybactwa w nowej strukturze gwarantuje autonomia w ramach Z. S. Chł. Przewodniczący otwiera dyskusję nad poruszonym zagadnieniem. Punktem wyjścia do niej był projekt regulaminu zrzeszenia odczytany przez p. insp. Pawłowicza.

Dr. Sakowicz prosi o niedyskutowanie nad szczegółami, lecz o wypowiedzenie się co do generalnej linii postępowania.

W kwestii tej zabierali głos p. Daszkiewicz, Agaciński, Dąbrowski i dr. Sakowicz poruszając szereg zagadnień i spraw niewłaściwie bądź niejasno ujętych w odczytanym regulaminie. Poruszono sprawy zaopatrzenia rybactwa w sprzęt, organizacji wylęgarni i ośrodków zarybieniowych sprzedaży materiału zarybieniowego, kierownictwa fachowego w przyszłym zrzeszeniu, struktury i organizacji przyszłego zrzeszenia.

W odpowiedzi zabrał głos dyr. Kraus z Zarządu Głównego Z. S. Chł. stwierdzając, że koncepcja powołania do życia zrzeszeń branżowych wynika z wprowadzenia gospodarki planowej. Ponieważ rybactwo jest podobnym fragmentem rolnictwa jak wszystkie pozostałe dziedziny produkcji, musi ono ulegać takim samym przekształceniom. Regulamin omawiany może mieć szereg usterek, gdyż był przygotowany szybko na tle szematycznego regulaminu opracowanego ogólnie dla całej produkcji. Zmiany dadzą się wprowadzić z tym zastrzeżeniem, że nie może być przy tym naruszony pewien zasadniczy pion pracy całości rolnictwa. Odcinek państwowy danej gałęzi produkcji nie może pracować osobno. Organizacyjne różnice są do przyjęcia, lecz sam system pracy musi być bezwzględnie uzgodniony. W odniesieniu do § 5 pkt. 16 jest sprawą wiadomą, że spółdzielczość nie będzie w stanie dać tego wszystkiego co dać powinna. W odniesieniu do zagadnień handlowych — rozwiązywać je będzie powołana specjalnie w tym celu organizacja spółdzielcza. Zagadnienie obrotu materiałem zarybieniowym można rozpatrywać ze względu na technikę wykonania i ze względu na politykę zarybienia. Z tego drugiego względu zarybienie będzie spoczywało w ręku zrzeszenia branżowego. Mówca interpretuje słowa § 33 „z własnej inicjatywy...” uważając, że zawieszać w czynnościach może tylko Prezydium Zarządu Głównego Z. S. Chł. co następuje z reguły po nadesłaniu odpowiednich materiałów z terenu. Co do uwag nad § 22 mówca zgadza się w całej rozciągłości z dr. Sakowiczem. Kierownikiem zrzeszenia może być jedynie fachowiec o wysokiej etyce, przy doborze ludzi, opinia Zarządu Zrzeszenia powinna być bezwzględnie brana pod uwagę.

Prof. Staff stwierdza, że aczkolwiek odczytany regulamin posiada cały szereg usterek, jednak dadzą się one usunąć ku ogólnemu zadowoleniu w trakcie prac Komisji powołanej specjalnie w tym celu.

Dr. Sakowicz na marginesie przemówienia dr Krausa zaznacza, że szczególności regulaminu będą jeszcze niejednokrotnie rozpatrywane, aż do ostatecznego zrehabilitowania ich brzmienia. Spójnia między odcinkiem państwowym, a zrzeszeniem musi być nadal zachowana conajmniej w takich rozmiarach w jakich jest realizowana obecnie. ścisły kontakt z L.P. i P.N.Z. w dalszym ciągu musi być zachowany. Chodzi tutaj nie o formalne członkostwo tych instytucji w zrzeszeniu, ale o prawdziwą wspólną pracę. Jednak od obecnych na zebraniu przedstawicieli L. P. i P. N. Z. nie można w danej chwili żądać konkretnych wypowiedzi w tym względzie. Można jedynie prosić ich aby stanęli się wytworzone stosunki utrzymać i po przejściu rybactwa w nowe formy organizacyjne.

Prof. Staff po zakończeniu dyskusji odczytuje tekst proponowanej przez Zarząd rezolucji.

Uznając w obecnych warunkach ustrojowych Związków Samopomocy Chłopskiej za właściwą organizację i reprezentację rolnictwa polskiego i ludu pracującego w rolnictwie, Rada Główna Związku Organizacji Rybackich R. P. mająca na względzie interes całości gospodarki narodowej i interes rybactwa śródlądowego będącego częścią składową rolnictwa przede wszystkim stwierdza ko-

nieczność zespolenia organizacyjnego pracy dotychczasowych stowarzyszeń terenowych oraz reprezentującego je Związku Organizacji Rybackich R. P. ze Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Wobec powyższego Rada Główna Związku Organizacji Rybackich R. P. uchwała:

1. Przekształcenie Związku Organizacji Rybackich R.P. w Warszawie w trybie przewidzianym § 38 statutu tegoż Związku na Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej pod nazwą „Zw. Samopomocy Chłopskiej — „Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb” z siedzibą w Warszawie
2. Zlecić Zarządowi Związku Organizacji Rybackich R. P. zwołanie w terminie do dwu miesięcy powtórnego posiedzenia Rady Głównej celem załatwienia zgodnie z formalnymi wymogami § 38 Statutu sprawy rozwiązania Związku Organizacji Rybackich R. P. jako samoistnej osoby prawnej i przekazania formalnego agend tegoż Związku Zrzeszeniu Hodowców i Producentów Ryb przy Związku Samopomocy Chłopskiej.
3. Zlecić zrzeszonym w Związku Organizacji Rybackich R. P. organizacjom przekształcenie się na oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenia Hodowców i Producentów Ryb i rozwiązanie formalne własnych organizacji, jako samoistnych osób prawnych.
4. Zlecić Zarządowi:
 - a) opracowanie w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej zasad pracy nowoutworzonego zrzeszenia w formie projektu regulaminu w myśl zaleceń Zebrania Rady Głównej Związku Organizacji Rybackich z dnia 6. VII. 1948 r.
 - b) W okresie przejściowym podejmowanie nowych akcji wobec władz państwowych za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej i porozumiewanie się z tym Zarządem w bieżących pracach.

Zebrani pierwszą część rezolucji przyjęli przez aklamację. W następstwie odczytana druga część rezolucji w pełnym brzmieniu wszystkich czterech punktów została przyjęta przez aklamację.

Prof. Staff stwierdza, że w myśl § 38 obowiązującego statutu Związku Organizacji Rybackich dotychczasowy Zarząd ustępuje, wobec czego należy przystąpić do wyboru nowego Zarządu Tymczasowego na okres przejściowy. P. Urbanowski w imieniu rybaków dziękuje ustępującemu Prezydium w osobach: p. prof. dr Fr. Staffa — prezesa i p. wiceprezesów: p. St. Agacińskiego, p. A. Mazarakiego i dr. St. Sakowicza, za wybitną, owocną pracę i opiekę nad rybactwem w Polsce.

Po przerwie prof. Staff prosi o zgłaszanie kandydatów do nowych władz Związku Organizacji Rybackich, zaznacza przy tym, że kadencja nowoobranego Zarządu Tymczasowego i Komisji Rewizyjnej trwać będzie 2 miesiące to jest do dnia zwołania ponownego zebrania Rady Głównej Związku Organizacji Ry-

backich na którym władze zdadzą sprawozdanie z prac zmierzających do przekształcenia pracy i na którym Związek Organizacji Rybackich ulegnie ostatecznej likwidacji.

P. Waraksiewicz odczytuje proponowaną listę kandydatów do nowych władz Związku Organizacji Rybackich. Proponowane kandydatury do Zarządu Tymczasowego i Komisji Rewizyjnej Związku Organizacji Rybackich zostały przyjęte jednogłośnie. Wobec czego skład nowych władz przedstawia się następująco:

Zarząd Tymczasowy Związku Organizacji Rybackich R. P.

Prezydium:

- prezes — p. St. Agaciński, rybak zawodowy z Poznania,
- v. prezes — p. prof. dr Fr. Staff z Warszawy,
- .. — p. dr St. Sakowicz z Warszawy,
- .. — p. inż. B. Dąbrowski z Olsztyna.

Przewodniczący Sekcji:

- rzecznej — p. St. Kichler, rybak zawodowy z Warszawy
- jeziorowej — p. R. Radke,
- zarybieniowej — p. inż. Kołder Wł. z Krakowa,
- ekonomicznej — p. inż. Jeleniewski z Olsztyna,
- oświatowo-wydawniczej — p. W. Urbanowski z Pomorza,
- stawowej — p. inż. M. Gierałtowski z Warszawy,
- organ.-prawnej — p. sędzia A. Lesisz z Warszawy.

Komisja Rewizyjna Związku Organizacji Rybackich:

- przewodniczący — p. Waraksiewicz, rybak zawodowy z Poznania,
- członkowie: — p. Czecz z Wrocławia,
- p. Szczęśniewski, rybak zawodowy z Lublina,
- p. Szmyt, rybak zawodowy z Pomorza.

Prezes St. Agaciński dziękuje za wybór i życzy nowym władzom pomyślnego przeprowadzenia wszelkich prac zmierzających do ostatecznego przeorganizowania się w Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb.

W wolnych wnioskach zebrani wypowiadali się w rozmaitych sprawach.

Dr Grabda stwierdza, że suma preliminowana dla Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego jest zbyt mała. Inż. Paschalski składa wnioski na piśmie w sprawie zagospodarowania wód, a mianowicie:

Wnioski Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.

I. Wody otwarte.

- A. Prace techniczne prowadzone na wodach otwartych winny być wykonywane z uwzględnieniem interesów rybołówstwa odośnie:
 1. jezior zaporowych i budowy zapór,
 2. prac regulacyjnych,
 3. innych prac technicznych.

B. Uzbrojenie straży rybackiej.

C. Zakazanie posiadania narzędzi rybackich przez nieuprawnionych do rybołówstwa i uregulowanie sprawy handlu narzędziami przy nowelizacji Ustawy o Rybołówstwie, lub przez odpowiednie zarządzenie.

II. Wody zamknięte.

A. Uzupełnienie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie chorób ryb.

B. Uregulowanie sprawności gospodarstw stawowych zgodnie z dekretem o reformie rolnej.

Gorąco dyskutowano na temat sprawy stosunku do rybactwa sportowego. Insp. Błażejowski porusza sprawę konieczności przyspieszenia podziału wód na obwody rybackie. P. Biernat zwraca uwagę na konieczność podniesienia opłacalności produkcji, omawiając sprawę marż zarobkowych instytucji handlowych.

Na tym zebranie zakończono. Zebranych pożegnali Prezes Agaciński dziękując im za przybycie.

SPRAWOZDANIE

z działalności Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego Okręgowego w Olsztynie

(Za czas od dnia 1. I. 1947 r. do dnia 31. XII. 1947 r.).

I. Ogólny stan rybactwa w województwie olsztyńskim.

W województwie olsztyńskim znajduje się ponad 1000 jezior, o łącznej powierzchni ca 98.000 ha. Skupiają się one głównie w południowo-wschodniej części kraju; wody te zajmują w niektórych powiatach znaczną powierzchnię, gdyż np. w pow. węgorzewskim 14%, giżyckim i Mrągowskim 13%, pińskim 11,3% całkowitej powierzchni tych powiatów.

Początek roku sprawozdawczego zastał stosunki rybackie w województwie nieuregulowane; dość chociażby wspomnieć, że jeziora były jeszcze niepowydzierżawiane, a rybołówstwo uprawiali rybacy osadzeni przez istniejący wówczas Wydział Rybacki (Urzędu Wojewódzkiego), że Mazurskie Towarzystwo Rybackie prowadziło swą działalność dopiero od pół roku itp.

Jedynie Mazurska Spółdzielnia Rybacka, która jedna z pierwszych zorganizowała się na terenie województwa olsztyńskiego, mogła się już wykazać znaczniejszym osiągnięciem organizacyjnym.

Z powyższego więc jasno widać, że dziedzina pracy rybackiej na naszych ziemiach stała otworem, zwłaszcza zaś na odcinku zawodowo-społecznym.

II. Wytyczne planu pracy na 1947 rok.

Plan społeczno-zawodowej pracy rybackiej Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego, uzgodniony z Urzędem Wojewódzkim i Konsulentem rybackim Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej między innymi przewidywał:

- 1) Werbowanie członków M. T-wa, tak by ich ilość pod koniec 1947 r. sprawozdawczego osiągnęła 300 osób.
- 2) Organizację Kół Rybackich, które pomyślane były jako terenowe placówki działalności Towarzystwa.
- 3) Organizację oświaty rybackiej.
- 4) Przejęcie od Urzędu Wojewódzkiego wytypowanych pod ośrodki rybackie terenów, celem organizacji i rozbudowy na nich Ośrodków Kultury Rybackiej.
- 5) Organizacja kampanii zarybieniowych.
- 6) Obronę interesów rybaków i rybactwa.

III. Stan organizacyjny Mazurskiego T-wa Rybackiego i wykonanie jego planu pracy w sprawozdawczym 1947 roku.

A. Walne zebranie Rady Delegatów.

W dniu 31. VIII. 1947 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Rady Delegatów Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego.

B. Zebranie Zarządu.

Zarząd Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego odbył 6 posiedzeń, a mianowicie w dniach: 1. I. 47 r., 22. III. 47 r., 17. V. 47 r., 25. VIII. 47 r., 25. X. 47 r., 13. XII. 47 r.

C. Komisja Rewizyjna.

Komisja Rewizyjna żadnego zebrania nie odbyła.

Skład Zarządu:

W okresie sprawozdawczym pracami Towarzystwa kierował Tymczasowy Zarząd M. T-wa R. w składzie:

Prezes: inż. Jeleniewski Erazm — kierownik R. S-ni P. „Ignalino” w Zalewie, pow. Morąg.

V. Prezes: ob. Stala Aleksander — kierownik R. S-ni P. „Rybak” Mazurski w Szwaderkach, pow. Ostróda.

Sekretarz: ob. Niepomnik Eugeniusz — kierownik R. S-ni P. „Rybak Mazurski” w Tomaszkowie, pow. Olsztyn.

Członkowie Zarządu:

Inż. Kozłowski Aleksander, inspektor rybactwa Zarządu Okręgowego P.N.Z. w Olsztynie — Konsulent rybacki Woj. Zw. Sam. Chł. w Olsztynie.

Ob. Mąkosa Wacław — kierownik R. S-ni P. „Rybak na Wadangu” w Miłkach, pow. Olsztyn.

Ob. Ciok Bernard — kierownik R. S-ni P. „Rybak Mazurski” w Kroplewie, pow. Morąg.

W pracach Zarządu Towarzystwa brał zawsze ścisły i żywy udział inż. Kostrowicki Jan, kierownik Oddziału Rybactwa Urzędu Wojewódzkiego, oraz inż. Kozłowski Aleksander, który jako konsultent rybacki Woj. Zw. Samop. Chł. w Olsztynie, był faktycznym fachowym kierownikiem Towarzystwa. Od dnia 19. V. 46 r. Mazurskie Towarzystwo Rybackie jest członkiem Związku Organizacji Rybackich w Warszawie, z którym w swej pracy utrzymywało ścisły kontakt. W roku sprawozdawczym w/w Związek nie przeprowadzał lustracji z działalności Towarzystwa, natomiast w dn. 13—15. XII. 46 r. została dokonana lustracja finansowej działalności Towarzystwa przez inż. Tadeusza Skotnickiego, inspektora Zarządu Centralnego z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (protokół dn. 15. XII. 46 r.). Pismem z dnia 31. XII. 46 r. Związek Organizacji Rybackich w Warszawie upoważnił Mazurskie Towarzystwo Rybackie do prowadzenia na terenie województwa olsztyńskiego wszystkich prac ustalonych w statucie w/w Związku oraz prac zleconych w/w związkowi pismem Ministra Rolnictwa z dnia 16. IX. 46 r., czyli do podejmowania wszelkich społeczno-zawodowych prac rybackich. 10 kwietnia 47 r. Mazurskie T-wo Rybackie zgłosiło swój akces na członka Sam. Chł., do końca jednak roku sprawozdawczego, ze względów formalnych, nie zostało na członka w/w Związku przyjęte.

Członkowie Związku: Z

na dzień 31. XII. 47 r. M. T-wo R. liczyło 295 członków, przeważnie rybaków zawodowych i osób pracujących w rybactwie.

Biurowo Związku:

Biuro M. T-wa mieściło się w pokoju odstąpionym bezpłatnie przez Mazurską S-nię Rybacką w jej lokalu przy ul. Staromiejskiej 16. Personel biurowy Towarzystwa składał się, przez cały okres sprawozdawczy faktycznie z jednej sekretarki-buchalterki ob. Kozłowskiej Jadwigi, ofiarna praca której zasługuje na specjalne wyróżnienie i podkreślenie.

Ze względu na różnorodność prowadzonych przez Towarzystwo prac (akcja zarybieniowa, rozbudowa Ośrodków Kultury Rybackiej), brak środków na utrzymanie stałych pracowników fachowych, wreszcie i ze względu na brak tych ostatnich — Towarzystwo dopłacało fachowym pracownikom rybackim stałe miesięczne dopłaty do ich zasadniczych poborów, wzamian za co korzystało z ich fachowej pomocy. Pracowników takich, w okresie sprawozdawczym, Towarzystwo zatrudniło 3-ch — ponadto 14 stałych pracowników w Ośrodkach Kultury Rybackiej. O ile chodzi o rozbudowę Ośrodków Kultury Rybackiej — najwięcej do tego przyczynili się: inż. Kostrowicki Jan i ob. Kisielowski Kazimierz. O ile zaś chodzi o terenowe kampanie zarybieniowe to ob. Szymański Franciszek, wreszcie wszyscy terenowi robotnicy i pracownicy Towarzystwa, uprawnieni do wykonywania rybołówstwa (dzierżawy jezior), oba Zarządy P.N.Z. w Olsztynie i Giżycku, Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie, Mazurska Spółdzielnia Rybacka, Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie, zgodna współpraca których pozwoliła na osiągnięcie powanych rezultatów.

Zostało zorganizowanych 6 kół rybackich, a mianowicie: w Hawie, Ostródzie, Olsztynie, Mragowie, Piszku i Giżycku. Koła te wykazały już pewną działalność i ułatwiły Towarzystwu przeprowadzenie w terenie niektórych ważniejszych spraw — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w roku następnym Koła Rybackie wykażą się bardziej ożywioną niż dotychczas działalnością.

IV. Wykonywane prace.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo zorganizowało korespondencyjny kurs rybacki. Cieszył się on powodzeniem, o czym mogą świadczyć chociażby następujące liczby: na kurs zapisało się 50 uczestników, część praktyczną kursu przerobiło 34 osób, do egzaminu przystąpiło 15, a otrzymało świadectwa na tytuł czeladnika rybackiego 13 rybaków; istnieje projekt wydania drukiem kursów.

Jest wielką zasługą istniejącego wówczas Wydziału Rybackiego przy Urzędzie Wojewódzkim, naczelnikiem którego był inż. Dąbrowski B., który to Wydział przez pewien czas obejmował bezpośrednią swą działalnością całokształt organizacyjno-gospodarczych spraw rybackich (osadnictwa rybackie, zaopatrywanie rybaków w sprzęt i odzież roboczą, handel rybą itp.), że nie czekając powstania społeczno-zawodowej organizacji rybackiej odrazu właściwie rozplanował, zabezpieczył tereny pod przyszłe Ośrodki Kultury Rybackie, tereny te wraz z częściowo odbudowanymi wylęgarniami ryb Towarzystwo przejęło od Urzędu Wojewódzkiego na początku roku sprawozdawczego. Na ośrodki te składają się: wylęgarnie ryb, tereny pod sztuczne stawy hodowlane-rybne, wreszcie pomocnicze gospodarstwa rolne. Ośrodków takich zostało zaplanowanych 5, a mianowicie: w Szwaderkach, Budzisku pow. Ostróda, w Mikołajkach pow. Mragowo, w Giżycku pow. Giżycko, w Węgorzewie pow. Węgorzewski.

W Ośrodkach tych przewiduje się budowę 5 wylęgarni ryb (4 odbudowano w 1946 r.) ca 360 ha stawów (9 ha wybudowano w 1947 r.).

Zagospodarowanie ca 100 ha gruntów ornych, z czego zagospodarowano w 1946/47 roku nie licząc łąk, ca 25 ha, zakupując potrzebny inwentarz martwy, oraz żywy w ilości 6 koni i 4 krow.

Należy podkreślić, iż poza Ośrodkami Kultury Rybackiej Mazurskiego T-wa Rybackiego na terenie woj. olsztyńskiego nie ma i prawdopodobnie w przyszłości nie będzie innych tego rodzaju ośrodków zarybieniowych, gwarancją czego jest ścisła współpraca zainteresowanych nad rozwojem rybactwa czynników, o czym była już mowa wyżej.

Mazurskie Towarzystwo Rybackie przeprowadziło jesienią 1946 r. kampanię siejowo-sielawową na wiosnę zaś 1947 r. kampanię szczupakową w wyniku których to kampanią zostało zarybione:

1 jezioro o pow.	ha	60.000 tys. szt. wylęgiem siei
46 jezior o pow.	27.900 ha	13.585.000 szt. wylęgiem sielawy
84 jezior o pow.	39.600 ha	8.127.000 szt. wylęgiem szczupaka

Ponadto uzyskano dwa gniazda zaoczkowanej ikry sandacza i sprzedano poza teren woj. olsztyńskiego 200.000 szt. wylęgu szczupaka łączna wartość wy-

produkowanego w 1946/47 gospodarczo-zarybieniowym materiału zarybieniowego 1.354.000 zł.

Jak to już zostało wspomniane wyżej w 1947 r. zostały wybudowane w jednym z Ośrodków Kultury Rybackiej, a mianowicie w Szwaderkach, stawy hodowlano-rybne w ilości 7 stawów o łącznej powierzchni 9 ha. Stawy te są przeznaczone do podchowu w nich, uzyskanego w wylęgarniach ryb, wylęgu szlachetnych gatunków ryb, głównie siei i sandacza; na narybek i palczaki do zarybienia nim jezior, gdyż zarybienie jezior narybkiem i palczakami daje o wiele lepsze rezultaty, aniżeli drobnym, niepodchowany wylęgiem.

Jeżeli chodzi o obronę interesów rybaków i rybactwa — to Mazurskie Towarzystwo Rybackie niejednokrotnie:

1. Brało w obronę interesu poszczególnych, gospodarczych jednostek rybackich (Rybacka S-nia, Spółka Rybaków, rybak indywidualny).
2. Przedkładało miarodajnym czynnikom rybackim postulaty dotyczące ogólnego stanu i potrzeb rybactwa.
3. Wyjednywało dla rybaków przydziały bądź też uczestniczyło w ich rozdzielnictwie.

Reasumując wyżej powiedziane należy stwierdzić, iż dzięki Mazurskiemu Towarzystwu Rybackiemu rozwój społeczno-zawodowej pracy rybackiej odbywał się na terenie województwa olsztyńskiego dosyć pomyślnie.

V. Podstawa finansowej działalności Mazurskiego T-wa Rybackiego.

Finansowa działalność T-wa opierała się w okresie sprawozdawczym na:

środkach własnych które stanowiły	26%
Zasiłkach	34%
Kredytach	40%
Razem	100%

Środki własne:

Kredyty:

Ze sprzedaży materiału zarybieniowego	1.507.000 zł.	
Z gospodarstw rolnych	593.000 zł.	2.100.000 zł.

Zasiłki:

Z Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych (Za pośrednictwem Z. O. R.)	1.504.000 „	
Z Mazurskiej S-ni Rybackiej	10.000 „	1.514.000 „

Fundusz Ochrony Rybołówstwa:

warszawski	300.000 „	
woj. olsztyńskiego	906.000 „	1.206.000 „

Kredyty:

Skarbowy Zw. Sam. Chł.	850.000 „	
Bankowy P. B. R.	2.300.000 „	3.150.000 „

Razem 7.970.000 zł.

O ile chodzi o sprawy finansowe Towarzystwa, to w okresie sprawozdawczym, borykało się ono z wielkimi trudnościami gdyż:

1. Z wielką trudnością dało się zciągnąć należność za sprzedany materiał zarybieniowy i to nie całkowitą.

2. Zasiłki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych były niedostateczne w porównaniu do ogromu podjętych prac.

3. Bankowy kredyt inwestycyjny został uruchomiony zbyt późno i był dla celów budownictwa stawowego nieodpowiedni (jako trzyletni zbyt krótki).

Należy na tym miejscu podkreślić, że o ile chodzi o bankowy kredyt P.B.R., Mazurskie T-wo Rybackie znalazło u pracowników Banku, w szczególności u p. Złotnickiego, naczelnika Wydziału Kredytowego tego Banku, nie tylko wszelkie możliwe ułatwienie w realizowaniu kredytu, lecz co ważniejsze osobiste zainteresowanie i zrozumienie do prowadzonych z tego kredytu prac inwestycyjnych.

SEKRETARZ:

(E. Niepomnik)

PREZES

(E. Jeleniewski)

SZKOLENIE RYBAKÓW W DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH OKRĘGU RZESZOWSKIEGO W TARNOWIE.

Podnosimy z ruin zniszczoną w Dyrekcjach Lasów gospodarkę stawową, która w 3-letnim planie odbudowy kraju ma odegrać niepoślednią rolę. Zdając sobie sprawę z zadań jakie mamy do spełnienia, my rybacy stawowi zatrudnieni w Lasach Państwowych, musimy skierować swój wysiłek na doprowadzenie uruchomionych stawów tym okresie, przynajmniej do stanu z przed 1939 r. Zadanie to dosyć trudne, szczególnie tam gdzie do niedana jeszcze personel rybacko-leśny z narażeniem życia odbudował zniszczenia i chronił obiekty przed dewastacją.

Zniszczony został dorobek kilkudziesięciu lat pracy nad podniesieniem gospodarstw rybnych. Nie zrażamy się trudnościami, bo na taką każdy w życiu natrafi, a rybak-leśnik przede wszystkim. Pracownicy rybacy, czy też leśnicy tworzymy jedną wspólną całość, nawzajem dążymy do jednego celu, do zaleczenia ran zadanych przez wojnę. Wkładem naszej pracy przyspieszymy odbudowę kraju.

W ciężkich warunkach postępują remonty stawów, pomimo to, Dyrekcja zdążyła już uruchomić 65% pow. stawów z równoczesnym podniesieniem produkcji karpia z 2,5 tonny na 110 tonn.

Mając na uwadze dobro Państwa, chęć podniesienia i skoordynowania prac nad podniesieniem produktywności stawów śródlęśnych, Dyrekcja zorganizowała w czerwcu dzięki przychylnemu stanowisku Ob. Dyrektora inż. Kutyły Juliana, Kierownika Biura P. N. i Ł. Ob. inż. Natorskiego Stanisława, Kierownika Oddz. Oświaty Zawodowej D. Ł. P. Ob. inż. Sołtysa Mieczysława kurs rybacki dla personelu stawowego zatrudnionego w a. Ł. P.

Na siedzibę obraliśmy znaną każdemu rybakowi Budę Stalową z jej tak cenną przed i w czasie wojny odmianą karpia „Dzikowskiego“.

Przemarsze armii i frontu sprawiły, że tarlaki doszczętnie zostały wyniszczone. Z uwagi jednak na znaczenie karpia „Dzikowskiego“ Dyrekcja przystąpiła do selekcji pozostałego jeszcze w minimalnej ilości, ba zaledwie kilka sztuk narybku i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie, dzięki naszym pracom i Kierownika Gosp. Rybnego Lasów Państwowych Ob. Moszczyńskiego Zb. przysporzy się chwały rybactwu z administracji lasów państwowych.



Był to pierwszy kurs rybacki w Dyrekcji L. P. trwał 6 dni w atmosferze zrozumienia i dyscypliny. Wystarczył ten czas, aby nawiązać ścisły kontakt i wymienić zdania na najbardziej aktualne sprawy rybactwa śródlęsnego. Personel stał na różnym poziomie intelektualnym. Różnice wykształceń były wielkie, bo brali w nim udział Kier. Gosp. Rybnych, Leśniczowie, Zawiadowcy i Stawowi, ogółem 25 osób. Chodziło nam przede wszystkim o wyrównanie różnic fachowych i o ujednolitanie postępowania, jako że zatrudniony personel składa się przeważnie z byłych funkcjonariuszy administracji prywatnej, załatwiającej sprawy zupełnie w inny sposób, niż wymaga tego postępowanie państwowe.

Dla tych wszystkich, którzy byli bardziej zaawansowani, kurs był przypomnieniem wiadomości, dla drugich były to rzeczy interesujące, ciekawe i wzięte wprost z życia ryb.

Egzamin wykazał dużą znajomość przedmiotu i zainteresowanie się sprawami rybactwa. Pomimo 10 godzin wykładów i ćwiczeń w intensywnym wysiłku myślowym, kursanci spisali się wyśmienicie. Przy egzaminie zwrócono uwagę na czynnik etyczny, na zadanie i obowiązki jakie ciążyą na personelu Gospodarstw Rybnych w Lasach Państwowych, oraz zadaniach jakie ma spełnić w terenie w nowej rzeczywistości.

Kurs zakresem swoim obiał całoroczną kampanię hodowlaną karpia, selekcję pielęgnację, uprawę i nawożenie dna stawowego, walkę z roślinnością stawową, choroby ryb, budowę stawów i urządzeń technicznych, biologię wód, fizjologię i anatomię ryb.

Cel zamierzony osiągnęliśmy. Stworzyliśmy warunki do pogłębienia wiedzy rybackiej przez zaprojektowanie biblioteczek fachowych, stanowiących własność państwa, a doksztalających personel. Poznaliśmy się, dając tym samym przy pracach zapewnienie bezinteresowności i dowód obywatelskiego traktowania sprawy.

Dla zadokumentowania naszych chęci idących po linii odbudowy kraju i pogłębienia współpracy z czynnikami rządzącymi na zakończenie kursu i rozdanie zaświadczeń, zostali zaproszeni przedstawiciele władz samorządowych, M. O., Wojskowych i politycznych.

W mowach podkreślony ostał jeszcze raz czynnik społeczny i rola jego w stosunkach między rybakiem-leśnikiem a władzami i społeczeństwem.

Inż. St. Bysiński.

O G Ł O S Z E N I E

Rutynowanego stawniczego, obeznanego również z wylęganiem ryb słodkowodnych poszukuje od zaraz Ośrodek Zarybieniowy Maliniec p-ta Resko woj. Szczecińskie. Warunki mieszkaniowe dobre. Pobory miesięczne 4.000 zł. plus deputat.

Wydawca: Związek Organizacji Rybackich R. P.

Druk. Diecezjalna, Włocławek. Brzeska 4 E-485801

CENTRALA RYBNA

sp. z o. o.

Warszawa, ul. Puławska 20

— prowadzi skup i sprzedaż ryb
i konserw na terenie całej Polski
poprzez oddziały, sklepy i kioski
własne, a także za pośrednictwem
spółdzielni i prywatnych firm
rybackich.

Importuje ryby i śledzie poprzez oddziały:

w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 12

w Szczecinie, ul. Matejki 29

Posiada oddziały w

WARSZAWIE, GDYNI, SZCZECINIE,

POZNANIU, ŁODZI, KRAKOWIE,

CHORZOWIE, WROCŁAWIU,

CHOJNICACH, LUBLINIE,

CZĘSTOCHOWIE i EŁKU.

WYTWÓRNIĄ WYROBÓW TKACKICH

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka

„I W I S”

Sp. Akc.

Grodzisk Mazowiecki, ul. Spółdzielcza Nr. 2
tel.: Grodzisk Maz. Nr. 67

SIECI RYBACKIE NICI RYBACKIE

bawełniane,
konopne,
lniane

Dojazd z Warszawy do Grodziska kolejką elektryczną
E. K. D. ul. Nowogrodzka.